

Resident Audio M5

Resident Audio to nowa firma na naszym rynku, która mimo jak na razie wąskiego asortymentu zaskoczyła świeżym podejściem i doskonałymi, dostępnymi cenowo produktami. W tym miesiącu przyjrzymy się aktywnym monitorom M5, których cena zbija z tropu. Czy obronią się także brzmieniowo?

testował

Krzysztof Błaś

sprzęt dostarczył:

Music Info sp. z o.o.

tel. 12 267 24 80

poczta@music.info.pl

www.music.info.pl



strona producenta:

www.residentaudio.com

opis

Aktywne monitory bliskiego pola wyposażone w kompozytową membranę woofera 5,25".

cena:

PLN

residentaudio

Resident Audio M5 to studyjne monitory bliskiego pola. Ponieważ mają wbudowane zasilacze impulsowe, mogą pracować w zakresie 100–240 V, co jest bardzo wygodne, szczególnie jeśli dużo podróżujemy do miejsc, w których stabilność napięcia pozostawia dużo do życzenia.

Resident Audio M5 to studyjne monitory bliskiego pola. Solidna konstrukcja obudowy wykonana została w oparciu o płytę MDF oklejoną winylem, a panel czołowy zrobiono z tworzywa. Na uwagę zasługują głęboko umieszczone głośniki, co przyczynia się do

lepszego ich ochrony. Dodatkowo głośnik wysokotonowy zabezpieczony jest metalową siatką, co w tej klasie cenowej jest nieczęsto spotykane. Monitory są stosunkowo niewielkie, za to dość głębokie – 199 × 181 × 251 mm. Przy wadze 3,6 kg bez problemu powinny odnaleźć się nie tylko na biurku, ale także jako dostawki umieszczone na większych, referencyjnych monitorach. Ciekawostką M5 jest membrana głośnika basowego – zrobiono ją z plecionki włókna szklanego, dzięki czemu otrzymano większą sztywność niż w przypadku membran celulozowych, a także przesunięty punkt rezonansu własnego, pozwalając na bardziej przejrzyste i wierne odwzorowanie środka pasma. Średnica woofera to 5,25", a jedwabnego drivera 0,75". Membrana głośnika basowego ma gumowe zawieszenie i dość spory zakres pracy, co powinno przekładać się na efektywne przekazywanie niskich częstotliwości. M5 to monitory aktywne zasilane wewnętrznym wzmacniaczem, a właściwie dwoma – oddzielnymi dla drivera i woofera. Pracują one w typowej dla podobnego sprzętu klasie A/B, w oparciu o układ scalony TDA 7379. Moc wzmacniaczy to 30 W dla drivera i 40 W dla woofera – czyli całkiem sporo jak na tak niewielkie monitory. Deklarowany zakres przenoszonych częstotliwości to 45 Hz – 30 kHz, a częstotliwość podziału pasywnego zwrotnicy ustawiono na 2,5 kHz – czyli standard, który jednak niekoniecznie zadowoli gitarzystów lokujących w tym przedziale częstotliwości brzmienie gitar... Ponieważ monitory mają wbudowane zasilacze impulsowe, mogą pracować w zakresie 100–240 V, co jest bardzo wygodne, szczególnie jeśli dużo podróżujemy do miejsc, w których stabilność napięcia pozostawia dużo do życzenia... Pomimo doskonałej ceny, producent oddał do dyspozycji

komplet wejść pozwalających dowolnie podłączyć sygnał. Na płycie tylnej znajdziemy zarówno gniazdo XLR, jak i zbalansowane TRS, a nawet niezbalansowane RCA. Poziom sygnału wejściowego ustawia się wspólnym potencjometrem znajdującym się nieopodal. Nie zabrakło także filtra wysokich częstotliwości pozwalającego dopasować ich zawartość w paśmie – do dyspozycji mamy przełącznik umożliwiający podcięcie o –1 dB lub –2 dB, a także podbicie góry pasma o 1 dB lub 2 dB. M5 to monitory wyposażone w otwór bass reflex znajdujący się z tyłu. Oznacza to, że aby uniknąć koloryzowania i podbijania niskich częstotliwości, powinniśmy umieszczać je w odległości co najmniej 50 cm od ściany – warto wziąć to pod uwagę, projektując stanowisko odsłuchowe. Ciekawostką jest wbudowana funkcja stand by, umożliwiająca nie tylko oszczędność energii, ale także samych układów elektronicznych. Jak to działa? Znajdująca się na panelu przednim dioda świeci na niebiesko, kiedy monitory dostają sygnał. Po około dwudziestu pięciu minutach bezczynności, np. przerwy w odsłuchu monitory przechodzą w tryb czuwania – dioda zmienia kolor na czerwony, a wzmacniacze mocy przestają pracować. Wystarczy tylko ponownie dostarczyć sygnał, żeby natychmiastowo wybudzić monitory. Bardzo przydatne, zwłaszcza kiedy zapominamy o wyłączeniu głośników po skończonej sesji...

Resident Audio M5 w zasadzie nie różnią się pod względem parametrów i budowy od większości monitorów spotykanych na rynku. Biorąc jednak pod uwagę ich cenę oraz kompozytowe membrany, ciężko będzie znaleźć coś równie konkurencyjnego.



Monitory są stosunkowo niewielkie, za to dość głębokie – 199 × 181 × 251 mm. Przy wadze 3,6 kg bez problemu powinny odnaleźć się nie tylko na biurku, ale także jako dostawki umieszczone na większych, referencyjnych monitorach.

Resident Audio M5

w zasadzie nie różnią się pod względem parametrów i budowy od większości monitorów spotykanych na rynku. Biorąc jednak pod uwagę ich cenę oraz kompozytowe membrany, ciężko będzie znaleźć coś równie konkurencyjnego.

M5 to monitory, które brzmią bardzo muzycznie i klarownie. Bardzo dobrze eksponują stereofonię i łatwo pozwalają zidentyfikować błędy w miksie – a przecież o to chodzi podczas produkcji muzyki.

Brzmienie

M5 to stosunkowo niewielkie monitory z niedużą membraną woofera – ciężko wymagać, żeby brzmiały pełnym pasmem podobnie do dużych monitorów referencyjnych. Znakomicie sprawdzą się jednak w niewielkich pomieszczeniach lub jako dodatkowy odsłuch do posiadanych, szerokopasmowych monitorów. Zanim przyjrzymy się sztywnym danym technicznym wynikającym z pomiarów, warto spró-

bować określić słuchowo, na co stać M5. Często bowiem bywa, że co innego wynika z pomiarów, a co innego słyszy słuchacz... M5 grają płasko z dobrym balansem częstotliwości. Jak na tak niewielkie konstrukcje zadziwia mocny bas, który jednak efektywnie nie schodzi poniżej 65Hz – to i tak dobry wynik. Z pewnością dobrym uzupełnieniem odsłuchu byłby dodatkowy subwoofer, chociaż i bez niego M5 dość dokładnie obrazują pełnię pasma. Pomimo dość zbalansowanej charakterystyki można poczuć nieco niedosyt wysokich częstotliwości. Nie pomoże tutaj podbicie ich wbudowanym przełącznikiem, ponieważ problem w rzeczywistości leży.. w średnicy pasma, co rzutuje na klarowność góry. Ustalony przez zwrotnicę podział w okolicy 2,5 kHz zdecydowanie wpływa na częstotliwości środka. W muzyce elektronicznej nie odczujemy problemu, ale już np. w rockowej gitarze mogą zabrzmieć nienaturalnie i za bardzo z przodu. Przesunięcie środka w wyższe partie jest spowodowana w rzeczywistości dziurą w zakresie między 1,5 kHz a 2,5 kHz – woofer efektywnie pracuje do około 1,5 kHz, a driver dopiero powyżej częstotliwości podziału 2,5 kHz. W przypadku większości instrumentów, w tym wokalu, problem nie powinien rzucać się w oczy – przy gitarach jednak daje o sobie znać. Kolejną rzeczą, o jakiej należy pamiętać, to fakt, że M5 nie zostały wyposażone w limityery zabezpieczające przed przesterowaniem. O ile nie będziemy jednak przekraczać rozsądnego poziomu wystawiania, fakt ten można uznać za zaletę uniemożliwiającą przekłamanie na dynamice wybijających się pasm.

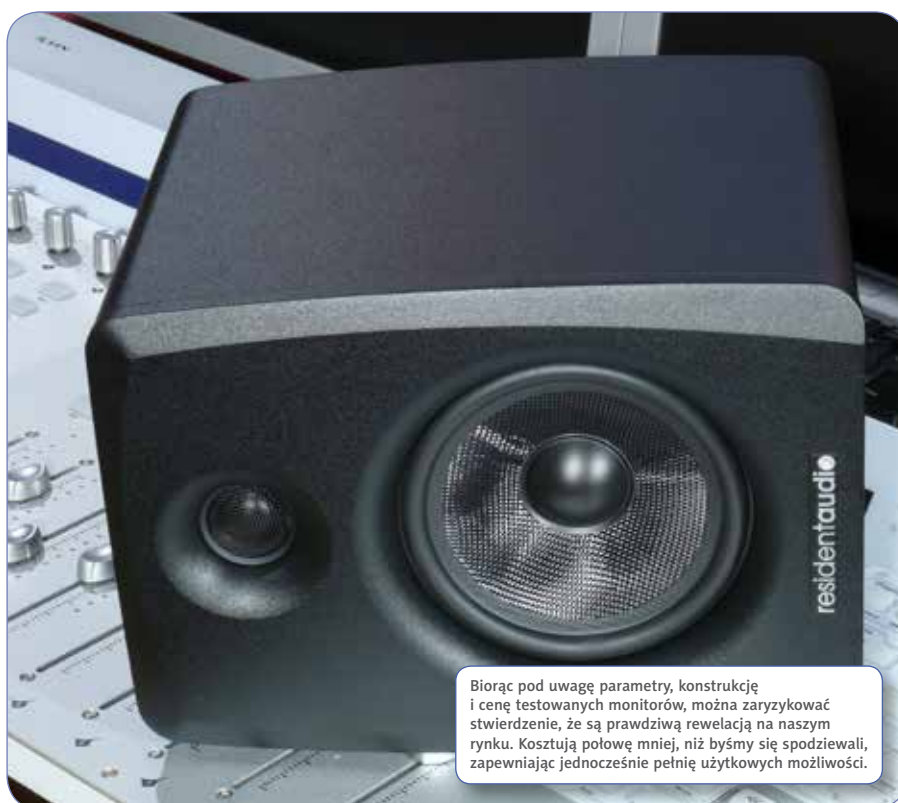
Resident Audio M5 to monitory, które brzmią bardzo muzycznie i klarownie. Bardzo dobrze eksponują

stereofonię i łatwo pozwalają zidentyfikować błędy w miksie – a przecież o to chodzi podczas produkcji muzyki. Dość przejrzyste w środku pasma zapewniają kontrolę nad wokalem i poprawny miks z pozostałymi instrumentami. Fakt, że nie są przeładowane basem ułatwia poprawne ustawienie proporcji instrumentów basowych, co jest trudniejsze w przypadku szeroko brzmiących, dużych monitorów referencyjnych.

Myślę, że testowane monitory mogą sprawdzić się w dwóch zastosowaniach. W pierwszym przypadku będą idealnym wyborem dla osób rozpoczynających przygodę z nagrywaniem – czyli budujących stanowisko do home recordingu. Niewielkie wymiary i neutralne, płaskie brzmienie to idealne połączenie do odsłuchu w niewielkich pomieszczeniach, jak np. zaadoptowany akustycznie pokój. Zdecydowanie za- brzmią lepiej niż zestawy głośników komputerowych czy domowy, koloryzujący brzmienie sprzęt hi-fi. Z racji wbudowanego wzmacniacza ograniczą także początkowo wydatki, pozwalając np. zaoszczędzić pieniądze na zakup preampu lub mikrofonu. Drugie zastosowanie wbrew pozorom może być związane z zawodowym podejściem do nagrań. M5 będą doskonałym uzupełnieniem szerokich monitorów średniego lub dalekiego pola. Tego typu głośniki przeważnie oferują pełne brzmienie w efekcie, czego bombardowani częstotliwościami nie zawsze możemy wyłapać techniczne błędy miksu lub proporcji instrumentów. Skromniej brzmiące M5 z bardziej wyeksponowanym środkiem i mniej słyszalnymi krańcami pasma mogą być dobrą alternatywą dla stosowanych często w studiach odsłuchach lo-fi. Mówiąc krótko – jeżeli na M5 nasz miks zabrmi dobrze, to z pewnością będzie poprawny podczas odsłuchu na ładniej brzmiących monitorach lub nieprzewidywalnych zestawach hi-fi konsumentów.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę parametry, konstrukcję i cenę testowanych monitorów, można zaryzykować stwierdzenie, że są prawdziwą rewelacją na naszym rynku. Kosztują połowę mniej, niż byśmy się spodziewali, zapewniając jednocześnie pełnię użytkowych możliwości. Podobnie jak każde monitory, także i te, mają własne brzmienie, którego trzeba się nauczyć. Nie ma sensu porównywać je do większych, np. ośmiocalowych głośników – w swojej klasie grają na tyle profesjonalnie, że z pewnością będą sprzymierzeńcem każdego początkującego realizatora, a także sporą pomocą jako dodatek do zawodowych zastosowań. Dla osób poszukujących jednak większej mocy i gabarytów firma Resident Audio zaprojektowała także serię M8 wyposażoną w głośniki ośmiocalowe, które równie co M5 zaskakują rozwiązaniami technicznymi w połączeniu z dostępną ceną. O tym, czy podobnie jak testowane w tym miesiącu M5 obronią się brzmieniem, przekonamy się już niebawem na łamach TopStudio!



Biorąc pod uwagę parametry, konstrukcję i cenę testowanych monitorów, można zaryzykować stwierdzenie, że są prawdziwą rewelacją na naszym rynku. Kosztują połowę mniej, niż byśmy się spodziewali, zapewniając jednocześnie pełnię użytkowych możliwości.